

2016/11

EXPRESS BYDGOSKI • expressbydgoski.pl • CZWARTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 2017

Lu

W teatrze Agata Duda-Gracz i jej spektakl totalny zapamiętany będzie jako wydarzenie tegorocznego Festiwalu Prapremier

Polska wieś i poznański dynamit

Smarzowski, Smarzowski skrzyżowany z Wyspiańskim - to pierwsza myśl, jaka pewnie przychodzi do głowy widzowi wkraczającemu do teatru na przedstawienie „Będzie pani zadowolona, czyli rzecz o ostatnim weselu we wsi Kamyk”.

Jarosław Reszka

jaroslaw.reszka@express.bydgoski.pl

Długaśny tytuł sztuki nasuwa jeszcze jedno skojarzenie - z dosadnym kabaretem.

Myśl o kabaretowych smaczkach zyskuje potwierdzenie zaraz po wejściu do teatru. Aktorzy Teatru Nowego w Poznaniu zmuszają widza do udziału w spektaklu już w foyer. Tu trzeba strzelić lufkę z jednym z wyraźnie podchmielonych gości weselnych, tak uściskać się z dziadkiem. Nie mamy wątpliwości, że trafiliśmy na wiejskie weselisko. Jest ruch i humor. Tylko co robi w tym miejscu dziwna postać z gałkami oczu bez źrenic i dla czego krążąca obok niej starsza jejmość ma na białym tabliczku z napisem „Jezus cię kocha”? Inteligentny widz domyśla się, że takich zaskakujących kontra-

stów za chwilę czeka go więcej i że kabaretowy nastrój pryśnie. Nie podejrzewa jednak, jak bardzo nastrój się zmieni.

Siedzimy już na widowni na scenie trwa weselna uczta. Toast wygłasza matka panny młodej. Nawiązuje do niedawnej śmierci syna. Ale przecież syn stoi tuż za nią... Nim rzecz się wyjaśni, zabrzmi niepokojąca muzyka, przygaśnie światło i w tej scenerii zobaczymy czterech bitnych chłopaków ze wsi, którzy okładają piątego. Nie jest to zwykła weselna bijatyka. Ofiara zostaje zmasakrowana, niemal poćwiartowana, zgwałcona trzonkiem siekiery, a na koniec nakarmiona... własnym przyrodzeniem.

Skąd ta nagła erupcja zła? Inspiracją dla „Będzie pani zadowolona...” była słynna zbrodnia z lat 70., po której dwóch

mieszkańców wsi Zrębin w Świętokrzyskiem zadyndało na stryczku. Byli to główni winowajcy wendety, jaką członkowie jednej z rodzin dokonali na sąsiedniej rodzinie. Zbrodni na trojgu młodych ludzi przyglądało się około 30 mieszkańców Zrębina i nikt nie przeszkodził sprawcom ani nie chciał zeznawać przed sądem.

Agata Duda-Gracz, spiritus movens poznańskiego przedstawienia (autorka dialogów, reżyserka i scenografka zarazem) nie chciała ze skrupulatnością dokumentalisty odtwarzać okoliczności makabry w Zrębinie. Zapożyczyła z niej pewne wątki i motywy, skupiając uwagę na specyfice chłopackiego sumienia i poczucia przyzwoitości. Jak można ostentacyjną religijność, ciągłe czynienie znaku krzyża i wzywanie Matki Boskiej czy Jezusa, pogodzić z brutalnością, chciwością, okrucieństwem i rozgrzeszaniem tych, którzy po sąsiedzku dręczą innych, wykorzystują i okradają?

Podczas 210-minutowego spektaklu aktorzy z Poznania

niczym mistrzowie sportu dają z siebie wszystko. Towarzyszą widzom nawet podczas jedynego antraktu. Dają też popis aktorski. Na pierwszy plan wybiła się sugestywna Widząca - trochę święta, trochę czarownica, która jest, niczym Matka Boska, pociesicielką i źródłem siły mieszkańców wsi (doskonała rola Anny Mierzwy). Świetnie wypada też postać innego od-

mieńca na weselu - Pierdzimordy (gra go Szymon Mysiakowski) - jedynego chłopca, który nie dąży do posiadania i dominacji, tylko do spokoju, cieszenia się otaczającą przyrodą. Marzy o wychowaniu dziecka.

Podsumowując, realizm magiczny na polskiej wsi, w wydaniu poznańskich aktorów udał się nad wyraz. ©©



Widząca (ANNA MIERZWA) obsługiwana na weselu we wsi Kamyk przez Siłę (MICHAŁA KOCURKA)

FOT. GREG NCO-WAK